

Rekordowa ilość wyroków śmierci w Egipcie

20 maja 2015

Państwo nad Nilem jest absolutnym rekordzistą w rejonie, jeśli chodzi o wydawanie wyroków śmierci. W ostatnią sobotę zapadło ich 100.

W Egipcie wyroki śmierci wydaje się hurtowo. W ostatnią sobotę na najwyższy wymiar kary skazano stu zwolenników byłego prezydenta Mohamada Mursiego, który również oczekuje w więzieniu na egzekucję.

Gdy w lipcu 2013 r. obalono Mursiego – który, przypomnijmy, został wybrany w demokratycznych wyborach po ustąpieniu dyktatora Hosniego Mubaraka – wyroki śmierci usłyszało 529 jego współpracowników, działaczy Bractwa Muzułmańskiego. W grudniu 2013 r. uznano organizację za terrorystyczną i zdelegalizowano. Poleciały kolejne głowy: dosłownie i w przenośni, bowiem w Egipcie oraz Arabii Saudyjskiej dekapitacja to nadal najpowszechniejszy sposób wykonywania kary śmierci.

W sumie w latach 1981-2000 w Egipcie stracono 709 osób. To prawie nic w porównaniu z dzisiejszym orzecznictwem. Mursi usiłował zostać władcą absolutnym, jego dwuletnie rządy porównywano z okresem świetności faraonów, jednak dopiero, gdy nastał obecny przywódca Abdel Fatah as-Sisi, Egipt znów stał się państwem totalitarnym, owładniętym ideą zwalczania przeciwników politycznych za wszelką cenę. Zwolennicy Bractwa Muzułmańskiego, które de facto niewiele ma wspólnego z terrorystami z ISIL, karani są śmiercią nawet w prowincjonalnych sądach – ostatnio w Minji za zabicie jednego policjanta straconych zostało aż 1200 osób.

Amnesty International, Unia Europejska, Stany Zjednoczone, a nawet Turcja potępiają wyrok śmierci dla prezydenta Mursiego.

Prezydent Turcji Recep Tayyip Erdogan stwierdził, że „Kair powraca do czasów starożytnego Egiptu”, zezwalając na stracenie człowieka wybranego na demokratyczny urząd przy 52 proc. głosów poparcia. Amnesty International wskazuje na fasadowość procesu i domaga się jego powtórzenia.

Autorstwo: WK

Źródło: Strajk.eu